

Jak uczyć młodych o stanie wojennym? Komiksem! ZOBACZ

ms, biel | 13.12.2011, aktualizacja: 13.12.2011 14:27

W jaki sposób opowiadać nastolatkom o historii? Teatr NN chce to zrobić poprzez komiksy. O przemycanych powielaczach i stanie wojennym

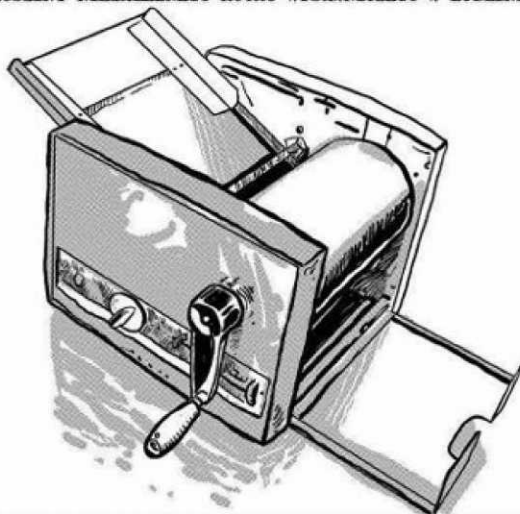
Komiksy o stanie wojennym

1/17



SPOTKANIA Z ZUZIA

NARODZINY NIEZALEŻNEGO RUCHU WYDAWNICZEGO W LUBLINIE



WŁAŚNIE DLATEGO, ŻE SŁOWO PISANE MOGŁO ZAWSZE WIELE ZMIEŃĆ,
BYŁO ONO PRZEZ WIEKI POSTRACHEM KAŻDEJ AUTORYTARNEJ WŁADZY,
KTÓRA ZWALCZAŁA JE WSZELKIMI SPOSOBAMI.

Ryszard Kapuściński - Siła słowa

Komiksy są dwa, po raz pierwszy zostaną zaprezentowane publicznie we wtorek, w czasie spotkania poświęconego 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Teatr NN zaprasza na godz. 17 do Izby Drukarstwa przy ul. Żmigród 1.

WITAJ CZYTELNIKU!
KOMIKS, KTÓRY
WŁAŚNIE CZYTASZ
TO BIBUŁA.

Bibuła

A WŁAŚCIWE IMITACJA* BIBUŁY
- NASZA PRÓBA ODDANIA HOŁDU
PUBLIKACJOM DRUGIEGO OBIEGU,
KTÓRE W CZASACH PRL-U BYŁY
WYRAZEM WOLNOŚCI SŁOWA.



*IMITACJA JUŻ CHOĆBY W SAMEJ TECHNICIE DRUKU KOMIKS POWIELILIŚMY NA XERO. GOBYŚMY MUSIELI KORZYSTAĆ NA PRZYKŁAD Z POWIĘLACZA POWSZECHNIE UŻYWANEGO W CZASACH O KTÓRYCH MÓWIŁY WYDRUK WYGLĄDAŁBY NA PRZYKŁAD TAK:

- Komiks przeżywa teraz renesans, to krótka forma przekazu, która świetnie się sprawdza. Również dlatego, że uczy syntetycznego myślenia. Kiedy na Facebooku napisaliśmy, że właśnie powstają takie komiksy, odzew był ogromny. I to z całego kraju - mówi Agnieszka Wiśniewska z Izby Drukarstwa Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN.

IZBA DRUKARSTWA, W KTÓREJ ZNAJDUJECIE NASZĄ BIBLIOTEKĘ JEST SZCZEGÓLNYM MIEJSCEM STANOWI ŚWIADCTWEM NAJCIEŻSZYCH REPRESJI.

WŁASNIE TUTAJ, W OBECNEJ IZBIE DRUKARSTWA MIEŚCIŁA SIĘ OD 1932 ROKU DRLKARNIA "POPLIARNA". W CZASIE WOJNY WSPÓŁPRACOWAŁA Z POLCIEŃSKĄ DRLKARNIĄ W TAKIENNY KONSPIRACYJNE LLOTKI I DOKUMENTY.

W 1944 ROKU CAŁY PERSONEL DRUKARNI ZOSTAŁ ARZĘSTOWANY I STRACONY W EGZEKUCJI NA MAJDANKU.

NAWIĄZUJĄC DO HISTORII TEGO MIEJSCA PRZYGOTOWALIŚMY WYSTAWĘ „SIŁA WOLNEGO SŁOWA. NIEZALEŻNY RUCH WYDAWNICZY W LUBLINIE 1976-1989”.

ZNAJDUJĄ SIĘ TU PIERWSZE POWIELACZE, KTÓRYCH URUCHOMIENIE STAŁO SIĘ POCZĄTKIEM PODZIEMNEGO, NIEZALEŻNEGO RUCHU WYDAWNICZEGO.

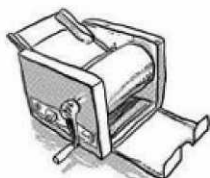
PIERWSZĄ NIEZALEŻNĄ DRUKARNIĘ TWORZYLI LUDZIE SKŁUPIENI WOKÓŁ PISMA „SPOTKANIA”. DZIAŁANIA ICH BYŁY CZYMS WYJĄTKOWYM NIE TYLKO W POLSCE, ALE TEŻ NA SKALE CAŁEGO BLOKU KOMUNISTYCZNEGO.

DZIEKI DRUKOWANIU I POWIELANIU WOLNEGO SŁOWA STAŁO SIĘ MOŻLIWE OCALENIE PAMIĘCI I ZACHOWANIE JEJ CIĄGŁOŚCI.

ŻANIM OPISZEMY HISTORIĘ PIERWSZEGO W POLSCE POWIELACZA I SKUTKÓW, JAKIE JEGO POJAWIENIE SIĘ WYPŁYWAŁO, WARTO WSPOMNIEĆ, ŻE BEZPOŚREDNIE INSPIRACJAMI DZIAŁACZY TRZESZCZYŃSKICH WOKÓŁ PISMA „SPOTKANIA” BYŁA KONSPIRACJA ROKOM Z AK. NA KULOWSKIEJ ŚCIEŹKI HISTORIĘ ODWYWAJĄCIE SIĘ OPIEKI ORGANIZOWANE PRZEZ PROFESORA JERZEGO KLUCZOWSKIEGO, MALCZE OSKARBYŁE UDZIELIŁO INSPIRACYJNYCH LICEUM ZIELONKACH Z PAWŁEM RÓDZIŃSKIM, WYKŁADY KLUCZOWSKIEGO, ALE I WŁADYSŁAWA BARCZAKOWSKIEGO, ARAMA STANOWSKIEGO CZY ZDZIŚLAWA SZPARAKOWSKIEGO OTWIERAŁY SIĘ DZIENIOM GŁOŚNY NA STRONIE DOTYCZĄCE POLITYKI, NIEZWIĘKLE SIĘ STAŁY BYŁY RÓWNIEM WYDARZENIA ORGANIZOWANE PRZEZ DŁ. LUDWIKA WIŚNIEWSKIEGO, KTÓRY DO KLASYCZNEJ DOMINACJI WZARZAŁ INNE - ALE NIEZAPOMNIANE POLITYCZNE - POSTACI.

NIEZALEŻNE PISMO MŁODYCH KATOLIKÓW „SPOTKANIA” - JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH PISM DRUGIEGO OBIEGU POWSTAŁO W LUBLINIE. PIERWSZY NUMER UKAZAŁ SIĘ W PRZEJAZDZIE 1977 ROKU. PISMO WYDANE BYŁO DO 1989 ROKU. W TYM CZASIE UKAZAŁO SIĘ 36 NUMERÓW „SPOTKANIA” DO WYDANIA STANU WOLNEGO. NA WOKÓŁ PISMA SKŁUPIŁ SIĘ LUDZIE W BÓJNY SPOSOB ZWIĄZANI Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM I OSÓBKAM INTELIGENCJI W POLSCE. Z PISMEM WSPÓŁPRACOWALI ŚRODOWISKA OPOZYCYJNE Z WARSZAWY I KRAKÓWA. W PRZYWYKŁIENIEM SIĘ JEJ ODZIAŁ. DO LIDERÓW THORZĄCYCH PISMO NALEŻEŁI JANUSZ KRUPSKI, JANUSZ BĄDZIOŁ I PROF. ŻEGLIŃSKI.

Pierwszy, biorąc pod uwagę chronologię, nosi tytuł ?Spotkania z Zuzią. Narodziny niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie?.



Spotkania z Zuzią

PIERWSZY NUMER „SPOTKAŃ” UKAZAŁ SIĘ W 1977 ROKU. BYŁO TO JEDNO Z PIERWSZYCH PISM, KTÓRE ZACZEŁY UKAZYWAĆ SIĘ W „PRUGIM OBIEGU” W PRL-U I STANOWIŁO PLATFORMĘ DIALOGU MIĘDZY LUDŹMI O RÓŻNYCH ŚWIATOPOGLĄDACH, TE WALKĘ Z SYSTEMEM PODJĘŁA GRUPA STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH KUL, NA CZELE Z SYSTEMEM PODJĘŁA GRUPA - JANUSZEM KRUPSKIM.



KONSPIRACYJNA DZIAŁALNOŚĆ ZRZEŚLAŁA LUDZI, KTÓRZY ZAJMOWALI SIĘ PRZYGOTOWANIEM TEKSTÓW, TRANSPORTEM PAPIERU, KOLPORTAŻEM NAKŁADU I SZEREGIEM SPRAW TECHNICZNYCH.



ROZPROWADZANIE DUŻEJ ILOŚCI EGZEMPLARZY DANEJ PUBLIKACJI NIE BYŁOBY MOŻLIWE BEZ POWIELACZA.



POMYŚL NA ZDOBYCIE POWIELACZA NARODZIŁ SIĘ W NASZEJ GRUPIE JUŻ NA POCZĄTKU LAT 70. WTEDY JEDYNYM SPOSOBEM BYŁA JEGO KRADZIEŻ - CO TEŻ BYŁO BRANE POD LWAGĘ - ALBO PRZEMYCENIE GO Z ZACHODU - ALE Z TYM WIAZAŁ SIĘ CZYJŚ WCZĘSNIEJSZY WYJAZD NA ZACHÓD.

MACIEJ SOBIERAJ

JANUSZ KRUPSKI - UJZ, 9 MAJA 1951 W LUBLINIE, ZM. 10 KWIECIA 2010 W ŚWIĘTOKRZYKU - HISTORZYK, ABSOLWENT KUL, DZIAŁACZ OPZYCZYNYI, DŁUGIENNY TRÓJKA I REDAKTOR „SPOTKAŃ”. W LATACH 1980-1981 BYŁ KOORDYNATOREM ODDZIAŁU HISTORICZNEJ PRZY MIEJZYZAKŁADOWYM KOMITECIE ZAŁOŻYCIELSKIM, NASTĘPNIE ZARZĄDZIE REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W GDAŃSKU. ZAŁOŻYŁ SIĘ DOKUMENTOWANIE WYDARZEŃ GIEŁENIOWYCH 1970 ROKU I W 1982 ROKU ZOSTAŁ INTERWJOWANY W STYCZNIU 1983 ROKU LIPKOWY PRZEZ FUNKCJONARIUSZY SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA I OBLANY KIBICEM. W LATACH 2000-2008 W-CE PRESSI PNA. OD 2008 AŻ DO TRAGICZNEJ ŚMIERCI KISROWNIK URZĘDU D.S. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRYSJONAWANCJI.

MACIEJ SOBIERAJ - URJ. 1981 - HISTORZYK, ABSOLWENT KUL, W LATACH 70. I 80. BYŁ ZWIĄZANY ZE ŚRODOWISKIEM OPZYCZYNYM W LUBLINIE. WSPÓŁPRACOWAŁ ZE „SPOTKANAMI”, DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, W 1981 ROKU BYŁ SZEFEM BIURA INFORMACJI ZARZĄDU REGIONU ŚRODKO-WOŚCZODNY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W LUBLINIE I REDAKTOREM NACZELNIKA INFORMATORA „SOLIDARNOŚĆ REGION ŚRODKO-WOŚCZODNY”, PO WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO BRAŁ UDZIAŁ W STRALUKU W WSK „PEŁ-ŚWIĘCKI”, GDZIE WSPÓŁREDAGOWAŁ „BIULETYN STRAJKOWY”.

Komiks opowiada o tym, jak w 1976 roku z Londynu do Lublina został przemycony pierwszy powielacz, z jakiego korzystała opozycja w Polsce. Czarno-białe strony kolejnych egzemplarzy książeczki zostały skserowane - właśnie po to, aby nieco przypominały bibułę wydawaną w drugim obiegu.



A co znajdziemy w środku? Umieszczone w dymkach wypowiedzi bohaterów z tamtych czasów to dosłowne cytaty z relacji zebranych wcześniej przez Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

PIERWSZY POWIELACZ DOTARŁ DO LUBLINA I DO POLSKI DZIĘKI INICJATYWIE PIOTRA JEGLIŃSKIEGO, KTÓRY BYŁ WTEDY KSELNEREM W JESONEJ Z PIZZERII PRZY POLACH ŚLĄZEJSKICH I KTÓRY ZDECYDOWAŁ SIĘ NA KLUPNO POWIELACZA ZA WŁASNE, ZAROBIONE W TEJ PIZZERII PIENIĄDZE, I PRZYSŁAŁ GO WŁASNIE TUTAJ, DO LUBLINA. RADZĘ SIĘ PRZEDTEM WIELU OSÓB, CZY MOŻE SOBIE NA TO POZWOLIĆ.

JANUSZ BAZYDŁO

MIELIMY PRZEKONANIE, ŻE NASZ POWIELACZ JEST PIERWSZY. NIE SŁYSZELIMY BOWIEM O ŻADNYM INNYM I NIE ZETKNELIMYSIĘ Z ŻADNYM TEKSTEM POWIELANYM TĄ DROGĄ. DŁATEGO MAMY NIEMAŁĄ PEWNOŚĆ, ŻE BYŁ TO PIERWSZY POWIELACZ, KTÓRY POJAWIŁ SIĘ W KRAJU.

POWIELACZ W LUBLINIE POJAWIŁ SIĘ W PIERWSZEJ POŁOWIE 1976 ROKU.

KILKA MIESIĘCY WCZEŚNIEJ DOSTAŁEM WIADOMOŚĆ OD PIOTRA JEGLIŃSKIEGO, ŻE JUŻ ZAKUPIŁ NIEWIELKI POWIELACZ I CHCE GO PRZESŁAĆ DO POLSKI, TYLKO PYTAŁ, CZY NIE JEDZIE KTOŚ Z KRAJU, KTO MÓGLBY TAKI POWIELACZ ZABRAĆ.

LIŁAŁO MI SIĘ POROZUMIEĆ Z KOLEGĄ, KTÓRY WTEDY BYŁ NA TRZECIM LUB CZWARTYM ROKU HISTORII SZTUKI, WITEM WOJTOWICZEM, ŻE ON WYJEDZĄ WŁASNIE NA PRZEŁOMIE ZIMY I WIOŚNY DO LONDYNU.

JANUSZ KRUPSKI

PAMIĘTAM, ŻE KOLEŻY Z LUBLINA POWIĘDZIELI MI "SŁUCHAJ, BĘDZIE TAM W DNIACH TAKICH I TAKICH TEATR KUL-OWSKI. NAZWISKO CZŁOWIEKA, KTÓRY TO ODBIERZE, PRZESŁEMY CI PÓŹNIEJ".

OCZYWIŚCIE, JAK TO W TEJ KONSPIRACJI BYWAŁO, NAZWISKO JUŻ NIGDY NIE DOSZŁO.

PIOTR JEGLIŃSKI

PIOTR JEGLIŃSKI, MIMO NIEZNAJOMOŚCI NAZWISKA ŁĄCZNIKA, UDAŁ SIĘ PROMEM Z PARYŻA DO DOWER. NIE BEZ PROBLEMÓW UDAŁO MU SIĘ PRZEJEDŹĆ POWIELACZ DO LONDYNU, GDZIE OSTATECZNIE DOSZŁO DO JEGO SPOTKANIA Z WITEM WOJTOWICZEM. W OGRĘDZIE LI KLUCZYŃÓW JEGLIŃSKIEGO POWIELACZ ZOSTAŁ ZEMAKTOWANY. W TAKIEJ POSTACI PRZETRANSPORTOWAĆ MIAŁ GO WOJTOWICZ.

JANUSZ BAZYDŁO (LIP. 1946) - UCZESTNICZYŁ W WYPAŹENIACH MARGOCZYCH W 1968 ROKU. W LATACH 70. ZWIĄZANY BYŁ ZE ŚRODOWISKIEM OPZYCYJNYM W LUBLINIE. BYŁ WIELECIENIĄ REDAKTOREM „SPOTKAŃ”. W LATACH 80. W MIESZKANIE JANUSZA I MARIUSI BAZYDŁÓW MIEŚCIŁA SIĘ SRODKOWA KOLPORTAŻOWA, PRZEZ KTÓRĄ ROZPOWRAZANO KSIĄDKI PODZIEMNYCH WYDAWNICTW.

PIOTR JEGLIŃSKI (LIP. 1948) - STUDIOWAŁ HISTORIĘ NA KUL. W LATACH 1974-1980 MIESZKAŁ W PARYŻU. OD 1976 ROKU ORGANIZOWAŁ PODCIE FINANSOWĄ I MATERIAŁNĄ DLA „SPOTKAŃ”, A TAKŻE INNYCH GRUP OPZYCYJNYCH W POLSCE. W 1978 ROKU POWOŁAŁ W PARYŻU SRODKOWE SPOTKANIA. PO WYDARZENIU STANU WYJĄTKOWEGO BYŁ WODZICIEL-ORGANIZATOREM MANIFESTACJI I HAPPENINGÓW PRZECIWO POLITYCE WŁADZ PRL. ORAZ NA RZECZ POWRACU DLA „SOLIDARNOSCI”.

WIT KAROL WOJTOWICZ (LIP. 1968) - HISTORIK SZTUKI, ABSOLWENT KUL. W MAJU 1976 ROKU PRZYWIOZŁ Z LONDYNU DO LUBLINA PIERWSZY POWIELACZ. ROZPOCZĘŁO TO NIEZALEŻNĄ DZIAŁALNOŚĆ WYDARCZCĄ GRUPY „STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW KUL, SŁUCHÓNCYCH KONC. JANUSZA KRUPSKIEGO, OD TRZYNIWY BYŁ PRZYKADKEM, OD 1977 ROKU WYKORZYSTAŁ W „SPOTKANIAM”. OBECNIE JEST DYREKTOREM MUZEUM W LANGLUŚE.

Na stronach komiksu mówią więc opozycjoniści związani ze środowiskiem "Spotkań", pismem drugiego obiegu wychodzącym w Lublinie, m.in. Maciej Sobieraj, Janusz Krupski, Piotr Jegliński czy Janusz Bazydło.

CZEŚCI POWIELACZA UMIEŚCIŁEM W RÓŻNYCH SKRZYŃKACH WŚRÓD ŚRUBEK, BLASZEK I DRLIÓW, ZABRUDZONE CELOWO JAKIMŚ SMAREM, OBLEPIONE FRAGMENTAMI POLSKIEJ GAZETY I W TEN SPOŚÓB POSTARZONE, ABY NIE KŁĘŁY W OCZY ŚWĄ NOWOŚCIA

PAMIĘTAM, ŻE PRZYJECHALIŚMY WIECZOREM. BYŁ TO ZAPĘSNE 10 MAJA 1976 ROKU, AKURAT NA UNIWERSYTECIE TRWAŁ TYDZIEŃ KULTURY STUDENTÓW KUL - KULLAGES'76.

PRZYWITAŁ MNIE JANUSZ KRUPSKI PYTANIEM W OCZACH. SKINAŁEM GŁOWĄ I ZOBACZYŁEM OGROMNĄ RADOŚĆ I WIELKI UŚMIECH NA JEGO TWARZY. ON TAK BARDZO CZEKAŁ NA TEN SPRZĘT.

CHYBA JAKO JEDNI Z PIERWSZYCH MIELIŚMY POWIELACZ, DAJĄC POCZĄTEK NIEZALEŻNEJ POLIGRAFI.

TA REWOLUCJA, KTÓRA POTEM, W OKRESIE „SOLIDARNOŚCI” OGARNĘŁA MILIONY LUDZI, ZACZEŁA SIĘ OD SKROMNEJ „REWOLUCJI POWIELACZOWEJ”.

TO, CO W POŁOWIE LAT 70. ZACZEŁO SIĘ W LUBLINIE OD FOTOGRAFOWANIA „KULIŃSKICH PARYSKICH” ZACOCCOWAŁO PRZYŚLIANIEM TUTAJ PRZEZ PIOTRA JEGLIŃSKIEGO PIERWSZEGO POWIELACZA I SKOŃCZYŁO SIĘ TYM, CZYM SIĘ SKOŃCZYŁO.

W LUBLINIE DRUKOWANE BYŁY „KOMLNİKATY”, „BILLETYNY KOR”, JAK RÓWNIŻ PIERWSZE DWA NUMERY „ZAPISU”, WYDRUKOWANE NA PODSTAWIE MASZYNOPIŚÓW POSTARCZONYCH Z WARSZAWY.

LUBLIŃSCY DZIAŁACZE ORAZ BĘDĄCY W ICH POSIADANIU PIERWSZY POWIELACZ, ODEGRALI OGROMNĄ ROLĘ PRZY NARODZENIACH DRUGIEGO OBIEGU DRUK POZA CENZURĄ „ZAPISU” BYŁ WYDARZENIEM NA SKALĘ EUROPEJSKĄ I PRAWDOPODOBNIEM PIERWSZĄ TEGO TYPU INICJATYWA.

KULTURA - EMIGRACYJNY MIESIĘCZNIK POLSKI, UKAZUJĄCY SIĘ W LATACH 1947-2000, STANOWIĄCY CENTRUM KULTURALNO-POLITYCZNE DLA EMIGRACJI POLSKIEJ PO DRUGIEJ WOJNE WYBIEGAJĄC WPŁYW NA POLSKIE LUDŹWI.

ZAPIS - POEZJA, PROZA, EGZEM, FELIETONY - PIŚMO LITERACKIE WYDANE W DRUGIM OBIEGU OD 1977 R. TYTUŁ PIŚMA POCZYŁOŚĆ OD POLSKA ZAPISU CENZORSKIEGO, CENY DYKTYWY OKREŚLAJĄCEJ JAKIŚ TREŚĆ NIE MOGA SOSTAĆ ODRUKOWANE, PIŚMO MIAŁO BYĆ WŁAŚNIE MIEJSCEM DRUKU TEKSTÓW ODRĘCZNYCH ZAPISU. PIERWSZY NUMER „ZAPISU” UKAZAŁ SIĘ 2 DĄTA, STYCZEŃ 1977. W SKŁAD ZESPÓŁU REDAKCYJNOGO TEGO NUMERU WCHODZIŁ JERZY ANDRZEJEWICZ, STANISŁAW BARANCZAK, JACEK BOCHENSKI, KAZIMIEŻ BRANDYS, TOMASZ BURSK, MAREK NOWIAKOWSKI, BARBARA TORLĄCZYK I REKTOR WROBOSZYŃSKI. NAZWISKA CZŁONKÓW REDAKCJI BYŁY JAKIŚ.

KOR - KOMITET OBRONY ROBOTNIKÓW - ORGANIZACJA OPZYECJONISTÓW, KTÓRA WYSTOPOWAŁA 23 WRZEŚNIA 1978 ROKU „APEŁ DO BROKIERSTWA I WŁAŚCIELI” W APRYLU TYM OKREŚLENIU POWSTANE KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW - ORAZ REPERIJI W ZWIĄZKU Z WYDARZENIAMI 25 CZERWCA 1976. W SKŁADZIE KOR ZNALEŻLI SIĘ LUDZIE O RÓŻNYCH ŚWIATOPŁACACH OD CHAPEKÓW, PORZECZ PRACNICZKI DO LEWICY I SOCJALISTÓW. DZIAŁALNOŚĆ KORU SZEROKO KOMENTOWAŁO RÓŻNO WOLNA BURCZA, ODŁEKI CEMU ZŁAZANYI KOROWI, INFORMACYJNY PRACOWNIKI KOMUNISTYCZNEGO.

Trybuna Ludu

Dowiadujemy się więc, że pierwszy powielacz został przemycony w częściach, ukrytych przez między elementami scenografii Sceny Plastycznej KUL.



Wit Karol Wojtowicz, wówczas student historii sztuki KUL wspomina: "Części powielacza umieściłem w różnych skrzynkach wśród śrubek, blaszek i drutów, zabrudzone celowo jakimś smarem, oblepione fragmentami polskiej gazety i w ten sposób postarzone, aby nie kłuły w oczy swą nowością".



Potem do Polski został przewieziony jeszcze drugi powielacz, którego opozycjoniści pieszczotliwie ochrztili Zuzią.

KOMPLETNIE MNIE NIE INTERESOWAŁO, W JAKI SPOŚÓB POWIELACZ ZNALAZŁ SIĘ W POLSCE. WEDŁĘ ZASAD KONSPIRACYJNYCH IM SIĘ MNIEJ WIEDZIAŁO, TYM LEPIEJ.

NAJWAŻNIEJSZYM PROBLEMEM BYŁO CHRONIENIE POWIELACZA. WSZYSTKO INNE MOGŁO WPAŚĆ, BYŁE NIE POWIELACZ. PODSTAWOWĄ ZASADĄ RYGORYSTYCZNIE PRZESTRZEGANĄ BYŁO NATYCHMIASTOWE WYNIESIENIE POWIELACZA I JEGO UKRYCIE DO ZAKOŃCZENIA DRUKOWANIA.

STEFAN SZACIŁOWSKI

O PĘWNYCH RZECZACH MUSIAŁEM WIEDZIEĆ, NA PRZYKŁAD JAK JĄ OBSŁUGIWAĆ.

MAGIEJ SOBIERAJ

KILKAKROTNIEN TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, ŻE SB+ WPAADAŁA NA REWIZJĘ PRZEKONANA, ŻE NAKRYJE POWIELACZ, ALE ON BYŁ JUŻ SCHOWANY.

HE HA

WSPĘDZIŁEŚ CEYSTO?

WPAADAŁY MATRYCE, MASZYNY DO PISANIA, PAPIER, ALE POWIELACZ UDAWAŁO SIĘ UKRYĆ. TAK BYŁO W PRZYPADKU "ZŁUZI", KTÓRA OD 1977 DO 1979 ROKU PRACOWAŁA DLA NAS BEZ WPADEK.

BARDOZO DOKŁADNIE SPRZĄTAŁIŚMY ŚMIECI. TO BYŁO NAJTRUDNIEJSZE, ŻEBY RZECZYWIŚCIE ZATRZEĆ ŚLADY, ŻEBY GDZIEŚ NIE ZNALAZŁY SIĘ MATRYCE, CZYLI TAK ZWANY "TRUP ŻONY" (TAK SIĘ MÓWIŁO), KTÓREGO TRZEBA BYŁO SIĘ POZBYĆ. SPALENIE TAKIEJ DUŻEJ ILOŚCI NIE BYŁO MOŻLIWE. TRZEBA JE BYŁO ZAKOPAĆ, UTOPIĆ, WYWIEZĆ ALBO PRZEWIEZĆ TE ŚMIECI DO MIASTA I ZOSTAWIĆ W JAKIMŚ DZIWNYM ŚMIETNIKU, KTÓRY NIE WSKAZUJE NA NAS. TRZEBA BYŁO WSZYSTKO LIMYĆ DOKŁADNIE PO TEJ FARBIE, BO ONA SIĘ ROZNOŚIŁA. STRASZNIE BRUDZIŁA WSZYSTKO. NO I WAŻNE BYŁO OCZYWIŚCIE, ŻEBY NIE GAĐAĆ, ŻEBY SIĘ PIĘNOWAĆ.

LEKU NIE PAMIETAM. MYŚLAŁAM „NO, NAJWYŻEJ NAS ZŁAPIĄ”.

ANNA SAMOLIŃSKA

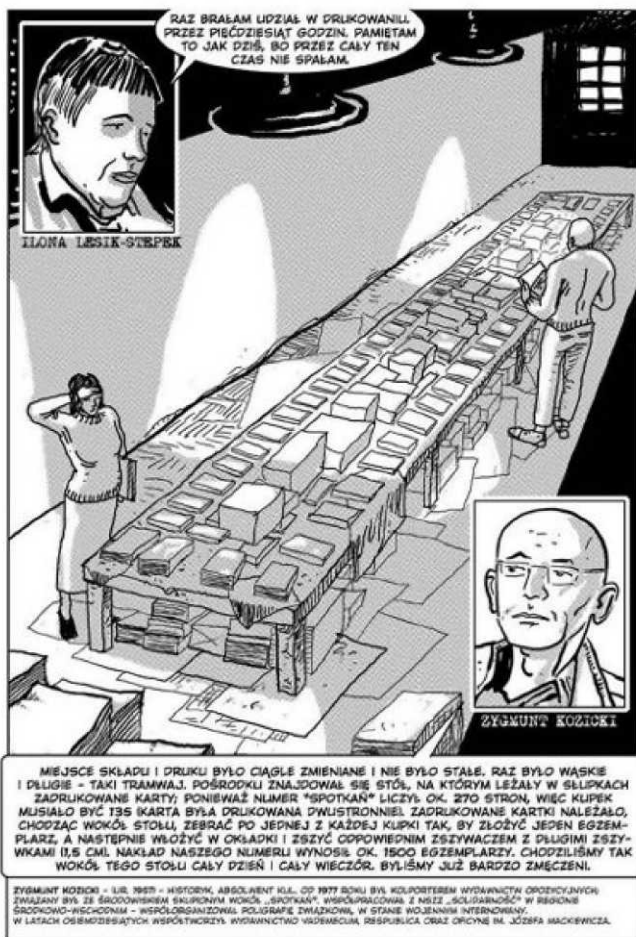
*SB - SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA, TAJNE SŁUŻBY PAŃSTWOWE DZIAŁAJĄCE W PRL.

STEFAN SZACIŁOWSKI - ABSOLWENT POLONISTYKI KUL. REŻYSER "SATYRALNY, WSPÓŁPRACOWNIK DRABOGOSIEGOWEGO CZASOPISMA „SPOTKANIA”. AUTOR KSIĄŻKI "OCALONE Z KOSZU 13 GIELNIA 1981 - 24 LIPCA 1982" - WSPOMNIENIA Z INTERWJUANA WIE WŁODZIAŃ.

ANNA SAMOLIŃSKA - UR. 1964 - ABSOLWENTKA WŁOZCZKI NA KUL. OD 1978 ZWIĄZANA Z ŚRODOWISKIEM OPOZYCYJNYM W LUBLINIE, WSPÓŁPRACOWNICA Z PISMEŃ „SPOTKANIA”.

WOJCIECH SAMOLIŃSKI - UR. 1969 - ABSOLWENT UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO I KUL. DZIAŁACZ OPOZYCYJNY, WSPÓŁPRACOWNIK Z „SPOTKANIA”. W 1980 ROKU DOSTAŁ SEKRZETARIEM ZESPÓŁU EKSPERTÓW MKZ I ZARZĄDU REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO. W 1981 ROKU BYŁ CZŁONKIEM PRASOWYM ZARZĄDU REGIONU W STANIE HOJENNYM INTERWJANY. W LATACH 1985-1989 BYŁ CZŁONKIEM TYMCZASOWEGO ZARZĄDU REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO.

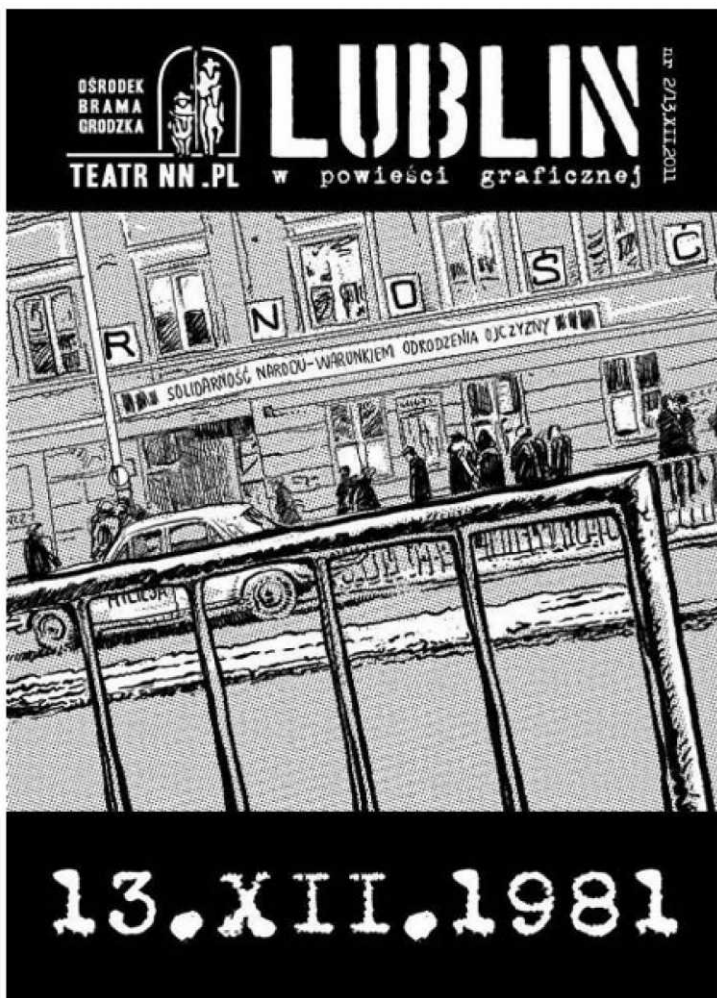
Z komiksu można się także dowiedzieć, że drukowanie na powielaczu odbywało się w różnych prywatnych domach, oczywiście w tajemnicy.



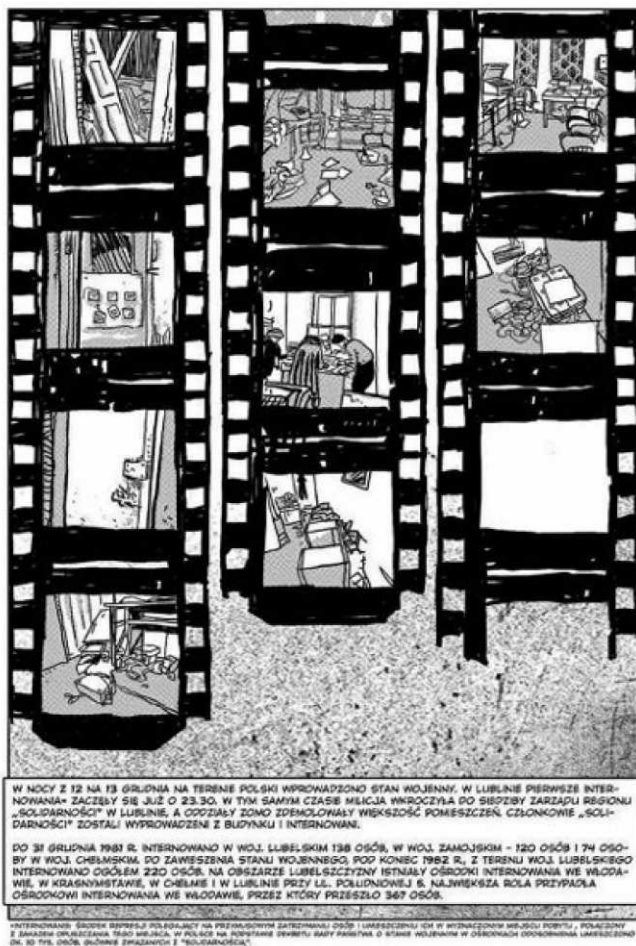
Edukacyjny aspekt wydawnictw to m.in. umieszczenie w komiksie o Zuzi krótkich notek biograficznych opozycjonistów czy wyjaśnienie, czym była bibuła.



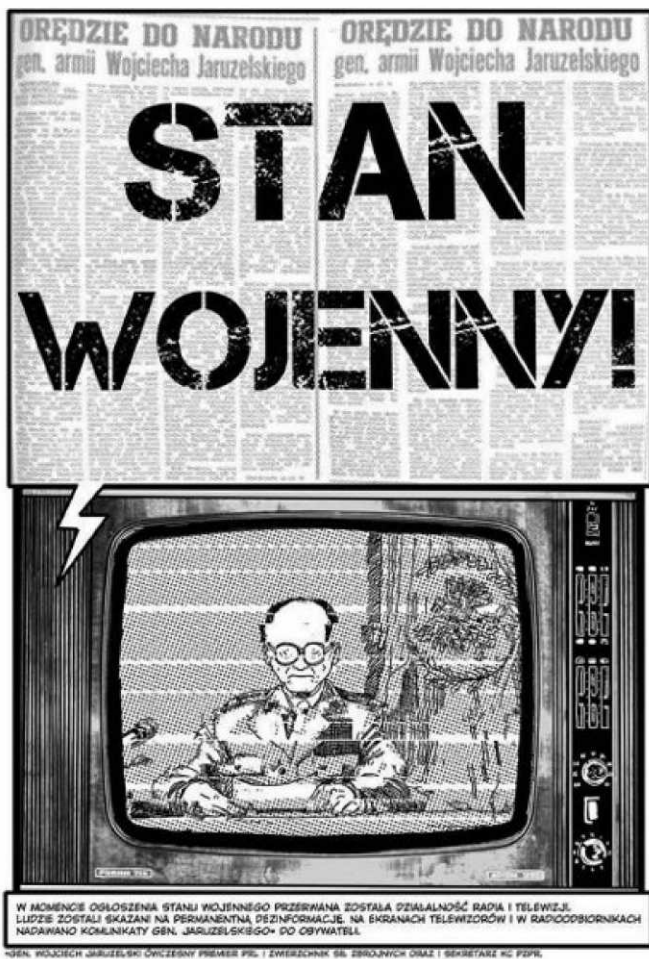
Sytuacja Polski sprzed 1989 roku zostaje porównana z brakiem wolności słowa, z którym obecnie mamy do czynienia na Białorusi.



W rocznicę wybuchu stanu wojennego w Izbie Drukarstwa zostanie także pokazany komiks na ten temat. Liczy zaledwie cztery strony, ale nie mogło na nim zabraknąć motywów kojarzonych z 13 grudnia 1981 roku, jak telewizyjne przemówienie generała Jaruzelskiego.



To nie ostatnie komiksy, które będą narysowane w Teatrze NN. Ma to być ciekawy sposób urozmaicenia warsztatów dla młodzieży, które prowadzi Ośrodek. W taki właśnie sposób powstał komiks inspirowany wierszami Marcina Świetlickiego. Poeta dostanie go 15 grudnia, w czasie spotkania zorganizowanego w siedzibie Teatru NN przy ul. Grodzkiej. - To efekt warsztatów, które prowadziłem w jednym z gimnazjów. Uczniowie sami rysowali i wymyślali dialogi - mówi Maciej Pałka, który wspólnie z Dominikiem Szcześniakiem zrobił komiksy o powielaczach oraz stanie wojennym.



Komiks będzie powstawał także w czasie wtorkowych warsztatów dla młodzieży zorganizowanych w Izbie Drukarstwa. Ich uczestnicy będą próbowali odpowiedzieć na pytanie: "Gdzie dziś jest duch Solidarności". Punktem wyjścia do rozmowy będą zdjęcia z czasów stanu wojennego zestawione z obrazami współczesnych protestów społecznych.



- Chcielibyśmy dotrzeć do młodych osób, które będą chciały współpracować z naszą Pracownią Komiksu. Zapraszamy do współpracy - mówi Agnieszka Wiśniewska.

Wszystkie komiksy Teatru NN mają w mniejszym lub większym stopniu być oparte na relacjach zbieranych przez Ośrodek.